

Agnieszka Grygiel, *Narzeczeni w relacji do swoich rodziców. Jak rodzice mogą pomóc swym dzieciom w dobrym wykorzystaniu czasu narzeczeństwa?*, [w:] *Człowiek w relacji do... Rozważania o człowieku jako istocie relacyjnej*, red. Grzegorz Wąchoł, Kraków 2020, s. 209–222.  
DOI: <http://dx.doi.org/10.15633/9788374388740.12>

MGR AGNIESZKA GRYGIEL

## **Narzeczeni w relacji do swoich rodziców. Jak rodzice mogą pomóc swym dzieciom w dobrym wykorzystaniu czasu narzeczeństwa?**

Rozkaż mi żyć, a będę żywy,  
Wielbiąc cię w każdej dobie;  
Lub rozkaż kochać, a szczęśliwy  
Serce swe oddam tobie.  
(Robert Herrick, tłum. Stanisław Barańczak)

Miłość, któż o niej nie marzył? Młodzi ludzie, niesieni jej urokami, decydują się na bardzo odważne decyzje. Postanawiają należeć do siebie i wchodzą w związek małżeński. Jest to jeden z najważniejszych wyborów w ich życiu. Wiele od niego zależy. Tej obietnicy nie da się cofnąć, a ona nie wybacza błędów. Ważne jest więc dokładne poznanie potencjalnego męża czy potencjalnej żony. Pomaga w tym stan narzeczeństwa. Dawniej był on wykorzystywany do rozpoznania charakteru i zachowań człowieka na wielu płaszczyznach życia. W dzisiejszym świecie narzeczeństwo to czas, który wykorzystuje się raczej do załatwienia spraw związanych z organizacją ślubu i wesela. Nie ma ono takiego znaczenia jak dawniej. Nie jest momentem, w którym młodzi ludzie poznają się jeszcze głębiej. Warto uświadomić sobie, że narzeczeństwo to ten

etap życia, który należy dobrze wykorzystać, przede wszystkim na ugruntowanie swojej decyzji o małżeństwie. Niekiedy dzieje się tak, że człowiek zaślepiiony miłością nie widzi tego, co fundamentalne, czyli jawnych wad przyszłego małżonka. Wydawać by się mogło, że w tej kwestii dobrym pomysłem jest czerpanie z mądrości rodziców. To oni są już bogatsi o doświadczenie małżeństwa i ich wskazówki mogą pomóc w wyborze partnera.

## 1. Narzeczeństwo i małżeństwo z perspektywy współczesności

Narzeczeństwo to etap poprzedzający zawarcie związku małżeńskiego. Młodzi ludzie mają w tym czasie ugruntować swoją decyzję o wspólnym życiu. Historia tej instytucji sięga czasów starożytnych. Dawniej wywierało ono konkretne skutki w prawie<sup>1</sup>. Niestety, w dzisiejszych czasach traci na znaczeniu, podobnie jak samo małżeństwo. W literaturze możemy przeczytać, że „pełni ono rolę fasadową”<sup>2</sup>, gdyż wymaga go jedynie tradycja. Jak piszą Anna Błasiak i Ewa Dybowska, „[...] człowiek doby ponowoczesności nie lubi zobowiązań i niechętnie podejmuje trud budowania relacji międzyludzkich. Często nawet nie wie, jak je budować”<sup>3</sup>.

---

1 Por. W. Orawiecki, *Zaręczyny w tradycji Kościoła powszechnego i współczesnym prawie kanonicznym*, Wrocław 2008, s. 20, [www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=2365](http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=2365) (20.08.2019).

2 I. Przybył, *Obyczaj zaręczyn i jego rola w procesie konstruowania małżeństwa*, w: *Młodzięz a rodzina*, red. nauk. A. Kotlarska-Michalska, Poznań 2009, s. 48 (Roczniki Socjologii Rodziny. Studia Socjologiczne oraz Interdyscyplinarne, 19).

3 A. Błasiak, E. Dybowska, *Ślub kościelny. Dlaczego nie? Pedagogiczno-psychologiczne aspekty pracy nad sobą w czasie przygotowania do małżeństwa i w małżeństwie*, „Teologia i Moralność” 12 (2012), s. 135.

Ten problem bardzo widocznie ukazują badania statystyczne. Według badań Głównego Urzędu Statystycznego coraz mniej par decyduje się na małżeństwo. W roku 2017 zawartych zostało 193 tys. związków<sup>4</sup>. W roku 2010 było to 228 tys., a 1990 roku – 255 tys. Zauważyć więc można, że na przestrzeni lat ta tendencja jest spadkowa. Mówiąc o małżeństwie, warto zwrócić uwagę na inne zmienne, np. na wiek nupturientów. Obecnie średni wiek zawierania związku małżeńskiego to dla mężczyzny 29–30 lat, a dla kobiety 27–28 lat. W roku 1990 mężczyzna żenił się, mając 24 lata, a kobieta wychodziła za mąż w wieku 22 lat. Należy zastanowić się nad powodami tego stanu rzeczy. Co sprawia, że ludzie nie chcą zawierać związku małżeńskiego, i co wpływa na opóźnienie decyzji o ślubie?

W literaturze przedmiotu możemy przeczytać o kilku możliwych przyczynach aktualnej sytuacji. Według Błasiak i Dybowskiej są nimi:

- złe zapatrywanie na małżeństwo jako na związek odbierający wolność,
- przeświadczenie o przestarzałości instytucji małżeństwa,
- kryzys relacji i nieumiejętność budowania wspólnoty, które skutkują niechęcią do wchodzenia w głębokie relacje,
- pozorna atrakcyjność związków nieformalnych ze względu na łatwość ich rozpoczęcia i zakończenia,
- strach przed rutyną małżeńską i ciągłym wysiłkiem wynikającym z pielęgnowania związku<sup>5</sup>.

Barbara Lulek podkreśla natomiast, iż fundamentem dla budowania więzi jest komunikacja<sup>6</sup>. Niestety dziś jej brakuje zarówno

---

4 Por. GUS, „Rocznik Demograficzny 2018”, s. 187.

5 Por. A. Błasiak, E. Dybowska, *Ślub kościelny*, dz. cyt., s. 136–137.

6 Por. B. Lulek, *Komunikacja w małżeństwie i narzeczeństwie. Ujęcie porównawcze*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych” 67 (2014), s. 155.

w małżeństwach, jak i w relacjach narzeczeńskich. Rozmowa z drugim człowiekiem o kwestiach wspólnego życia jest priorytetem, bez niej nie da się budować więzi. Grzegorz Pyżlak dodaje do grupy problemów upadek moralności wynikający z rozluźnienia seksualnego<sup>7</sup>. Zaznacza, że w dzisiejszym świecie takie wartości jak np. czystość nie są w modzie. Istnieje więc wiele powodów, dla których małżeństwo, a tym samym narzeczeństwo stają się mało atrakcyjne dla młodego człowieka.

Mówiąc o małżeństwie, nie sposób pominąć również kwestii trwałości zawieranych związków. Taka analiza daje szerszy obraz sytuacji rodzinnej w Polsce. W 2017 roku małżeństw rozwiązanych przez rozwód było 65 257, w roku 2000 stanowiły one tylko 42 770<sup>8</sup>. Autorzy publikacji próbują dotykać tych problemów, starając się szukać powodów zaistniałej tendencji. Wydaje się, że praca z narzeczonymi może pomóc w odwróceniu tego nurtu. Jak podaje Andrzej Ładyżyński, narzeczeństwo nie jest już oczywistością, wielu młodych ludzi pomija ten etap w swoim życiu<sup>9</sup>. Píše również, że pozostawienie narzeczonych bez przygotowania do małżeństwa może stać się niebezpieczne: „Obecnie [...] ci, którzy wybierają drogę małżeńską prowadzącą poprzez narzeczeństwo, coraz częściej są świadomi odpowiedzialności i stąd więcej niepokoju wśród kandydatów oraz – prawdopodobnie – po części także rezygnacji z drogi życiowej zmierzającej do zawarcia małżeństwa”<sup>10</sup>. Przygotowanie i pomoc są więc niezbędne, by młodzi ludzie nauczyli się stawiać czoła przeciwnościom, a nie przed nimi uciekać.

---

7 Por. G. Pyżlak, *Troska duszpasterstwa rodzin o narzeczonych*, „Roczniki Pastoralno-Katechetyczne” 4 (2012), s. 112.

8 Por. GUS, „Rocznik...”, dz. cyt., s. 187.

9 Por. A. Ładyżyński, *Narzeczeństwo – dawne i współczesne. Zmiana w sposobie przygotowania do małżeństwa*, „Wychowanie w Rodzinie” 3 (2011), s. 194.

10 A. Ładyżyński, *Narzeczeństwo...*, dz. cyt., s. 194.

W nabyciu takich umiejętności pomagają osoby wykwalifikowane, np. familiolodzy, doradcy życia rodzinnego czy psychologowie. Jednak wydawać by się mogło, że dzisiejsze społeczeństwo zapomina o misji rodziców. Odgrywają oni bowiem fundamentalną rolę w kształtowaniu postaw dzieci, w ich zapatrywaniu na sprawy relacji. Dzieje się tak poprzez przykład, jaki dają swemu potomstwu. Czas narzeczeństwa to również moment, w którym dzieci potrzebują wsparcia rodziców. Są otwarte na ich rady i rozmowy na temat obaw i wątpliwości, które naturalnie rodzą się w głowach przyszłych małżonków. Ważne, by ojciec i matka byli świadomi swej roli, gdyż ich bagaż doświadczeń, fakt, że sami przeżyli już ten etap, może stać się bardzo pomocny. Jak pisze Sobór Watykański II, „młodych winno się przede wszystkim na łonie samej rodziny odpowiednio i w stosownym czasie pouczać o godności, zadaniu i dziele miłości małżeńskiej”<sup>11</sup>.

## 2. Narzeczeństwo – czas kształtowania miłości

Przyszli małżonkowie muszą zrozumieć, że budowanie trwałego związku nie jest proste. Musi on mieć silne podstawy. Tym spoiwem jest miłość. Józef Baniak mówi, że „bez miłości człowiek «wiednie», ztraca poczucie sensu i celu swego życia, degeneruje się jego osobowość. Miłość w obu wymiarach: fizycznym i duchowym jest w pełni widoczna w małżeństwie i rodzinie, stanowiąc ich fundament i źródło”<sup>12</sup>. Należy tu podkreślić, że miłość to nie uczucie, lecz świadomy wybór i chęć dobra dla drugiego człowieka. Miłości nie można porównywać tylko z emocjami, gdyż są one czymś niestałym.

---

11 Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, 49.

12 J. Baniak, *Miłość małżeńska w wyobrażeniach katolików polskich*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 21 (2017), s. 285.

Rodzą się i znikają. Jak więc dałoby się budować na nich coś trwałego? Prawdziwa miłość odnosi się do całej osoby i jest możliwa dopiero, gdy poznamy drugiego człowieka, jego zalety i wady, i go zaakceptujemy. Wanda Póltawska powiedziała: „nie można pojąć, czym jest, a raczej czym może być miłość ludzka, póki się nie zrozumie, kim jest człowiek i jaki jest sens jego istnienia”<sup>13</sup>. Temu poznaniu sprzyja właśnie czas narzeczeństwa. Wspólne rozmowy o przyszłym życiu są podstawą. Omówienie swojego zapatrywania na życie małżeńskie właśnie w czasie narzeczeństwa pozwala uniknąć wielu konfliktów, rozczarowań i frustracji po ślubie. Papież Franciszek poucza, że:

Naręczonych należy pobudzać i pomagać im, aby mogli wyrazić to, czego każdy oczekuje od ewentualnego małżeństwa, swego sposobu rozumienia, czym jest miłość i zaangażowanie, czego pragnie od drugiej osoby, jaki typ wspólnego życia chce planować. Rozmowy takie pomogą dostrzec, że w rzeczywistości niewiele jest punktów wspólnych i że samo wzajemne zauroczenie nie wystarczy, aby utrzymać związek. Nic nie jest bardziej zmienne, niepewne i nieprzewidywalne niż pożądanie, i nigdy nie należy zachęcać do decyzji o zawarciu małżeństwa, jeżeli nie doszło do pogłębienia innych motywacji, które dają tym zaręczynom realną szansę stabilności<sup>14</sup>.

Trzeba więc pamiętać, że prawdziwa miłość rodzi się w człowieku stopniowo. Jest to proces, który ma swoje etapy<sup>15</sup>. Ich szczytem, jak pisze Karol Wojtyła, jest dojście do miłości oblubieńczej, która jawi się jako najpełniejsza forma miłości. Polega na całkowitym oddaniu się drugiemu człowiekowi. Osoby, które ją osiągnęły, mogą mówić o zbudowaniu prawdziwej relacji opartej na autentycznej miłości. Właśnie w momencie jej zdobycia „człowiek jest gotów oddać swoją własną osobę. Jest gotów powierzyć swoje «ja» drugiemu

---

13 W. Póltawska, *Przygotowanie do małżeństwa*, Kraków 1993, s. 7.

14 Franciszek, *Amoris laetitia*, 209.

15 Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 88.

«ty». Wchodząc w relację międzyosobową, następuje wzajemne oddanie się osób<sup>16</sup>. Stają się one uzdolnione do przyjęcia drugiego człowieka jako istoty cielesno-psychiczno-duchowej. Erich Fromm nazywa taką miłość dojrzałą<sup>17</sup>. Charakteryzuje się ona tym, że:

- 1) czerpie z dawania, a nie z brania,
- 2) kieruje się w swojej relacji dobrem drugiej osoby,
- 3) człowiek, Kochając, czuje się odpowiedzialny za zaspokajanie wszelkich potrzeb drugiej osoby, zwłaszcza psychicznych. Odpowiedzialność człowieka jest po prostu jego odpowiedzią na potrzeby drugich,
- 4) człowiek akceptuje odmienność i indywidualność innych i pozwala na to oraz pomaga w tym, by oni w sposób pełny i rozwijający realizowali samych siebie,
- 5) człowiek wyraża się poprzez pragnienie pełnego poznania kochanej osoby<sup>18</sup>.

W literaturze odnaleźć można również inną koncepcję miłości. Opiera się na trzech czynnikach wpływających na jakość związku; są nimi: intymność, namiętność i zaangażowanie<sup>19</sup>.

Intymność to „pozytywne uczucia i działania, które powodują w ludziach Kochających i Kochanych przywiązanie, bliskość i wzajemną zależność od siebie<sup>20</sup>. To właśnie ten czynnik pobudza do troski o osobę kochaną, dążenia do kontaktu z nią. Wzbudza zaufanie i pewność, że zawsze można na nią liczyć.

---

16 M. Parzyszek, *Wartość miłości oblubieńczej w nauczaniu Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, „Rozprawy Społeczne” 9 (2015), s. 39.

17 Por. E. Fromm, *O sztuce miłości*, tłum. A. Bogański, Poznań 2004, s. 55, za: M. Jankowska, *Miłość jako najpełniejszy sposób wyrażania siebie*, „Kwartalnik Naukowy” 3 (2015), s. 34.

18 Por. M. Jankowska, *Miłość...*, dz. cyt., s. 34.

19 Por. B. Wojciszke, *Psychologia miłości. Intymność – namiętność – zobowiązanie*, Gdańsk 1999, s. 10.

20 J. Baniak, *Miłość małżeńska...*, dz. cyt., s. 288.

Kolejny element to namiętność, jaką „tworzą silne emocje pozytywne i negatywne, którym często towarzyszy wyraźne pobudzenie fizjologiczne. Pod wpływem namiętności partnerzy chcą być ze sobą, nie tolerują odosobnienia i izolacji, [...] w sobie widzą «cały swój świat»”<sup>21</sup>. W namiętności mieszczą się potrzeby seksualne człowieka. Ten czynnik pojawia się w związku bardzo szybko, ale z czasem wygasa, co jest naturalnym procesem.

Zaangażowanie rozumiemy jako „decyzje, myśli i działania ukierunkowane na przekształcenie relacji miłosnej w trwały związek oraz na utrzymanie tego związku pomimo występowania różnych przeszkód”<sup>22</sup>. To ten element pozwala zbudować trwałą relację opartą na mocnym fundamencie. Kobieta i mężczyzna wkładają swój trud w to, by więź łącząca ich była głęboka, dzięki czemu podtrzymują ją. To działanie wpływa naturalnie na wzrost zaangażowania.

Istnieje wiele koncepcji miłości. Można by długo wymieniać teorie mówiące o jej kształtowaniu. Wniosek jednak jest jeden: trzeba pamiętać, że raz zbudowany związek nie jest dany na zawsze. Należy o niego dbać, aby zachować jego trwałość. Niepodtrzymane zaangażowanie w konsekwencji prowadzi do rozpadu każdej relacji, także małżeńskiej. Rodzą się więc pytania: jak młody człowiek ma poradzić sobie z decyzją o wejściu w związek? Skąd ma wiedzieć, czy jego wybór będzie dobry i osoba, z którą się związał, jest odpowiednia?

### 3. Relacja rodziców z dziećmi a ich wybory małżeńskie

Decyzję o zawarciu związku małżeńskiego podejmują dorośli ludzie. Jest to ich samodzielny wybór, za który biorą odpowiedzialność.

---

21 J. Baniak, *Miłość małżeńska...*, dz. cyt., s. 288.

22 B. Wojciszke, *Psychologia miłości*, dz. cyt., s. 17.



Jednak w tym momencie powinni wspierać ich rodzice. Wiadome jest, że relacja rodziców i dzieci z biegiem lat przemienia się, z zależnej przechodzi w partnerską. Nie oznacza to jednak, że dorosłe dzieci nie potrzebują swoich rodziców. Ich rady i pomoc w wielu momentach życia są bardzo cenne. Niewątpliwie taką chwilą jest czas narzeczeństwa. Co mają zrobić rodzice, żeby wspomóc swoje dziecko w tym okresie? Przede wszystkim powinni je do niego jak najlepiej przygotować.

To przygotowanie rozpoczyna się już w momencie urodzenia dziecka. Pierwszy okres jego życia, tj. do trzeciego roku, jest bardzo istotny dla kształtowania się późniejszego sposobu wchodzenia w relacje. Tę tezę wysnuł John Bowlby<sup>23</sup>. Twierdzi on, że sposób przywiązania dziecka do pierwszej figury, którą zazwyczaj jest matka, rzutuje na jego dalsze życie. Ten związek dziecka z opiekunem staje się niejako wzorcem wszystkich innych relacji zawieranych w ciągu życia. Dziecko może przywizać się na trzy sposoby: bezpieczny, lękowo-ambiwalentny i unikający. Styl, w jaki to robi, zależy od tego, czy osoba będąca pierwszą figurą odpowiada na jego potrzeby czy nie. Chodzi tu przede wszystkim o reakcje na zakomunikowaną potrzebę kontaktu. Dziecko zazwyczaj wyraża ją poprzez płacz.

W modelu bezpiecznym matka odpowiada na wszystkie potrzeby swojej pociechy. „Dzięki temu dziecko nabywa poczucia bezpieczeństwa w relacjach z otoczeniem i charakteryzuje je wiara w siebie i spora niezależność. Dzieci są aktywne podczas zabawy, a w sytuacji separacji łatwo dają się pocieszyć”<sup>24</sup>. Wiedzą, że opiekun ich nie zostawił.

---

23 Por. J. Bowlby, *Teoria przywiązania*, tłum. M. Polaszewska-Nicke, Warszawa 2007, s. 28.

24 A. Malina, *Styl przywiązania młodych kobiet a ich satysfakcja z życia w różnych fazach rozwoju rodziny*, „Psychologia Rozwojowa” 16 (2011), s. 42.

Przywiązanie lękowo-ambiwalentne wykształca się wówczas, gdy osoba będąca pierwszą figurą nie jest konsekwentna i jej reakcja na potrzebę kontaktu jednym razem się pojawia, a innym nie. Takie działanie przyczynia się do niepokoju dziecka, nie wie ono, co stało się z opiekunem. Nie ma pewności, czy tym razem ten go nie zostawił. Rodzi to lęk i złość małości. Jak podaje Alicja Malina:

za sprawą zaburzonej relacji z matką dzieci wykazują większą aktywność ukierunkowaną na budowanie więzi niż eksplorację otoczenia, co hamuje ich rozwój. W efekcie dziecko takie staje się bierne i zależne od innych oraz brakuje mu wiary w siebie. Dzieci charakteryzujące się tym typem przywiązania mają trudności w radzeniu sobie ze stresem, są zagubione i lękliwe<sup>25</sup>.

Ostatnim modelem jest przywiązanie unikające, które charakteryzuje się całkowitym brakiem odpowiedzi na sygnały wysyłane przez dziecko. Czuje ono wtedy, iż znalazło się w sytuacji zagrożenia. Nie może liczyć na ukojenie lęku w ramionach rodzica. Na pewnym etapie nie chce już podejmować interakcji z pierwszą figurą i zaczyna unikać z nią kontaktu. „Do eksploracji otoczenia motywuje takie dzieci nie chęć poznawania świata, ale chęć ucieczki od obiektu przywiązania. Dzieci charakteryzujące się tym typem przywiązania mają trudności w radzeniu sobie ze stresem, są zagubione i lękliwe”<sup>26</sup>.

Wojciszke<sup>27</sup> podaje, że przeprowadzono badania, których celem było udowodnienie, że styl przywiązania wykształcony przez dziecko ma znaczenie dla relacji nawiązywanych przez nie w dorosłym

---

25 A. Malina, *Styl przywiązania...*, dz. cyt., s. 42.

26 A. Malina, *Styl przywiązania...*, dz. cyt., s. 42.

27 Por. B. Wojciszke, *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, Warszawa 2005, s. 295, za: A. Malina, *Styl przywiązania...*, dz. cyt., s. 43.

życiu. Zbadano grupę dzieci w pierwszym roku życia, określając wykształcony w nich rodzaj przywiązania. Po dwudziestu latach powtórzono badanie. W ten sposób udowodniono, że 72 proc. osób posiada ten sam styl przywiązania, który ukształtował się w pierwszych latach życia. Warto więc dołożyć wszelkich starań, aby dziecko miało szansę na przywiązanie się w stylu bezpiecznym.

Kolejną ważną kwestią jest wychowanie. Matka i ojciec odgrywają ogromną rolę w kształtowaniu swoich dzieci. To przez pryzmat związku rodziców dziecko patrzy na małżeństwo. Dom rodzinny jest natomiast miejscem nauki odpowiedzialności i bliskości oraz pierwszą szkołą komunikacji. To w nim uczymy się, jak rozwiązywać konflikty lub okazywać sobie czułość. Rodzina spełnia pięć podstawowych funkcji w społeczeństwie<sup>28</sup>: prokreacyjną, produkcyjną, opiekuńczą, socjalizującą i psychohigieniczną. Oznacza to, że dostarcza społeczeństwu nowych członków, ale przede wszystkim sprawuje opiekę nad swoimi członkami. Wprowadza ich w zagadnienia życia społecznego, pokazuje, jak funkcjonują relacje. Zapewnia również wsparcie i ochronę. Bardzo istotne są tu role matki i ojca, którzy stają się wzorem dla swoich dzieci.

Matka jest tą, która jako pierwsza buduje więź z dzieckiem. To pod jej sercem rośnie nowy człowiek. Jawi się jako nauczycielka dobra, ciepła i bez słów rozumiejąca swoje dzieci. Zawsze wysłucha i pocieszy. Jest opiekunką domowego ogniska. Pokazuje, czym jest tradycja, uczy obowiązujących zasad i obyczajów.

Rola ojca przede wszystkim objawia się w zapewnieniu poczucia bezpieczeństwa żonie i dzieciom. Istotną kwestią dla budowania wspólnoty rodzinnej jest szacunek, jaki mąż okazuje żonie. Przez niego uwidacznia się, czym jest głęboka relacja małżeńska. Ojciec staje się dla dziecka autorytetem, popycha je do odważnych decyzji. Choć jest wymagający, daje mu odczuć swoją obecność.

---

28 Por. M. Ziemska, *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1975, s. 36.

Powierzona rodzicom misja jest bardzo odpowiedzialna. Nie można zapomnieć, że „zarówno ojciec, jak i matka wspólnie przygotowują dziecko do dorosłego życia, do spełniania pewnych norm i zasad wynikających z przynależności do danego społeczeństwa”<sup>29</sup>. Robią to na dwa zupełnie różne sposoby. Jednak owocem ich wspólnej pracy jest ukształtowany młody człowiek. Wychodzi on z domu z przekonaniem, że jest kochany i wartościowy. Taki dom wyposaża go w konkretne umiejętności pozwalające tworzyć zdrowe relacje, również narzeczeńskie i małżeńskie. Przykład rodziców daje mu konkretną wiedzę o budowaniu poprawnego związku. Uzmysławia, że w małżeństwie nie ma tylko dobrych chwil, zdarzają się momenty trudne. Przychodzą kryzysy, zniechęcenie, pierwsze kłótnie, które da się wspólnie pokonać i dalej mocno angażować w związek. Przede wszystkim taki człowiek ma wsparcie w swojej rodzinie i zdaje sobie sprawę, iż zawsze może skorzystać z mądrości i doświadczenia swoich rodziców.

## Podsumowanie

Narzeczeństwo to czas dobrego poznania się i podjęcia ostatecznej decyzji o zawarciu związku małżeńskiego. Dobrze, gdy nie jest to jedynie symbol bądź starodawny obowiązek wymagany przez tradycję. Mądre wykorzystanie tego momentu w życiu daje szansę na satysfakcjonujące życie małżeńskie. Obecnie narzeczeństwo traci na wartości. Jest to naturalna konsekwencja zmniejszającej się liczby zawieranych małżeństw. W zachowaniach społecznych można zauważyć tendencję do niechętnego formalizowania związków. W tym układzie trudno młodemu człowiekowi podjąć decyzję

---

29 M. Grabowska, *Świadomość rodzicielska matki i ojca*, „Państwo i Społeczeństwo” 15 (2015), s. 75.

o złączeniu się z drugą osobą na całe życie. Pomocna może jednak okazać się rola rodziców i przykład ich życia. To oni bowiem mają za sobą czas narzeczeństwa i zbudowali już związek małżeński. Wychowując swoje dzieci, dali im świadectwo życia razem. Nauczyli, jak rozmawiać z drugim człowiekiem, jak radzić sobie z konfliktami. Pokazali, czym jest bliskość i jak ważna jest świadomość, że rodzina jest miejscem akceptacji, a na jej członkach zawsze można się oprzeć.

### Wybrana bibliografia

1. Baniak J., *Miłość małżeńska w wyobrażeniach katolików polskich*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 21 (2017), s. 285–306.
2. Błasiak A., Dybowska E., *Ślub kościelny. Dlaczego nie? Pedagogiczno-psychologiczne aspekty pracy nad sobą w czasie przygotowania do małżeństwa i w małżeństwie*, „Teologia i Moralność” 12 (2012), s. 135–156.
3. Bowlby J., *Teoria przywiązania*, tłum. M. Polaszewska-Nicke, Warszawa 2007.
4. Franciszek, Posynodalna adhortacja apostołska *Amoris laetitia*, Wrocław 2016.
5. Grabowska M., *Świadomość rodzicielska matki i ojca*, „Państwo i Społeczeństwo” 15 (2015), s. 67–77.
6. GUS, „Rocznik Demograficzny 2018”.
7. Jankowska M., *Miłość jako najpełniejszy sposób wyrażania siebie*, „Kwartalnik Naukowy” 3 (2015), s. 30–44.
8. Lulek B., *Komunikacja w małżeństwie i narzeczeństwie. Ujęcie porównawcze*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych” 67 (2014), s. 153–168.
9. Ładyżyński A., *Narzeczeństwo – dawne i współczesne. Zmiana w sposobie przygotowania do małżeństwa*, „Wychowanie w Rodzinie” 3 (2011), s. 193–217.

10. Malina A., *Styl przywiązania młodych kobiet a ich satysfakcja z życia w różnych fazach rozwoju rodziny*, „Psychologia Rozwojowa” 16 (2011), s. 41–55.
11. Orawiecki W., *Zaręczyny w tradycji Kościoła powszechnego i współczesnym prawie kanonicznym*, Wrocław 2008, [www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=2365](http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=2365) (20.08.2019).
12. Parzyszek M., *Wartość miłości oblubieńczej w nauczaniu Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, „Rozprawy Społeczne” 9 (2015), s. 37–41.
13. Póltawska W., *Przygotowanie do małżeństwa*, Kraków 1993.
14. Przybył I., *Obyczaj zaręczyn i jego rola w procesie konstruowania małżeństwa*, w: *Młódzież a rodzina*, red. nauk. A. Kotlarska-Michalska, Poznań 2009, s. 33–49 (Roczniki Socjologii Rodziny. Studia Socjologiczne oraz Interdyscyplinarne, 19).
15. Pyżlak G., *Troska duszpasterstwa rodzin o narzeczonych*, „Roczniki Pastoralno-Katechetyczne” 4 (2012), s. 103–116.
16. Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*, Wrocław 1985.
17. Wojciszke B., *Psychologia miłości. Intymność – namiętność – zobowiązanie*, Gdańsk 1999.
18. Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001.
19. Ziemska M., *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1975.